GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

3 PAŹDZIER. 1917.

NR. 232. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 58·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 58·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Z chaosu.

Informacye, jakie podaje niżej nasz korespondent kopenhaski, są zebrane z pism rosyjskich, oraz polskich, wychodzących za frontem. Potwierdzają one wrażenie, iż Rosya znajduje się w stanie rosnącego chaosu. Czytelnicy będą mogli z obrazków tych wyrobić sobie opinię o całokształcie stosunków, które charakteryzują się na anarchią na wewnątrz, bezsilnością na zewnątrz państwa, a które wskutek tego tak już ciężą na losach wojny.

Kopenhaga 28 września.

Pisma polskie w Rosyi nie szczędzą czarnych barw, malując położenie wewnętrzne byłego caratu. Ostro zarysowuje ten obraz między innemi „Dziennik Kijowski" w artykule zasadniczym, który zasługuje na powtórzenie w główniejszych ustępach.

Rosya — pisze „Dziennik" — biernie uległa swemu losowi i jest jak gdyby zahypnotyzowaną przepaścią, nad którą stanęła. Stan państwa pogarsza się ustawicznie i nic nie zwiastuje zwrotu ku lepszemu. Zgasły różowe zorze pierwszych dni rewolucyi, które zapowiadały odrodzenie... Narada państwowa w Moskwie — ów przegląd sił społecznych Rosyi wyzwolonej — stwierdziła tylko istnienie głębokiego w społeczeństwie rosyjskiem rozłamu i nie stała się wcale źródłem, z którego rząd tymczasowy mógłby czerpać swą siłę i stanowczość. Po naradzie moskiewskiej w stosunkach nic się nie zmieniło, nie zarysowały się nawet kontury zmian.

Prawda, dni upłynęło niewiele, ale w wypadkach życia rosyjskiego nawet godziny i kwadranse są policzone. Niewiele upłynęło czasu, a już dwa poważne nieszczęścia dotknęły armię rosyjską na froncie, państwu zadane zostały dwa ciosy. D. 16 sierpnia w okolicach Runeszt powtórzyło się to, co stało się pod Tarnopolem. Znaczna część dwu pułków, zajmujących okopy, porzuciła swe pozycye niezwłocznie po rozpoczęciu bitwy, ze wszelkiemi tego faktu konsekwencyami, dając wymowną ilustracyę do mowy generała Korniłowa o stanie armii. Ryga, broniona przez tyle miesięcy i z takim wysiłkiem, dostaje się w ręce Niemców. Rosya nie znalazła już siły, by obronić tak ważną strategiczną placówkę, miasto posiadające dla Rosyi tak wielkie znaczenie polityczne. Rozkład postępuje nieprzerwanie. Wybuchy i pożary w Kazaniu powiększyły liczbę „zagadkowych" wybuchów i pożarów, obliczonych na zmniejszenie rosyjskiej sprawności bojowej. Wymowne jest przytem zachowanie się w Kazaniu załogi miejscowej. Rzucając broń, uciekła na oślep z miasta, gdy zaś ochłonęła z pierwszego wrażenia, rozpoczęły się zwykłe w takich wypadkach rabunki i gwałty.

Życie ekonomiczne staje się źródłem obaw wielkich kataklizmów. Armia znosi już niedostatek żywności, władza wojskowa zmuszoną jest uciec się do krańcowych środków, do masowych rekwizycyj zboża w guberniach, położonych w pobliżu frontu — gdyż wolni obywatele włościanie nie spieszą zbytnio z pomocą żywnościową wyzwolonej armii. W miastach ludność niema pewności, czy po kilku dniach będzie miała niezbędny kawałek chleba, czy będzie miała opał i inne najkonieczniejsze środki do życia. Państwo, przeżywając niesłychany kryzys finansowy i pozbawione silnych organów władzy wykonawczej — może tylko przypatrywać się wszystkiemu, co się dzieje i regestrować fakty...

Na tle takich zjawisk zaczyna również występować kryzys robotniczy. Fabryki nie mogą istnieć wobec wygórowanych cen pracy i gwałtownego zmniejszania się wydatności. Rosya — pomimo wszystko — nie chce uznać, że skończyło się już święto rewolucyi i że jej zdobycze można utrzymać tylko wzmożoną pracą. Praca w Rosyi dziś traktowana jest jako niemiły obowiązek, jako przymus, z którym należy prowadzić walkę. Państwo tonie w powodzi banknotów, coraz niżej szacowanych, wytwarzając wartości rzeczywistych coraz mniej. Rosya staje się coraz uboższą. Fabryki przestają być czynne — a nikt przeczyć nie będzie, że tysięcy pozbawionych pracy robotników nie można uważać za czynnik sprzyjający utrwaleniu wolności.

Zadziwiać zaczyna obojętność ogółu rosyjskiego do wszystkiego, co ich ojczyznę spotyka. Jeśli kto śpieszy na jej ratunek, to tylko z piękną mową, odezwą lub artykułem dziennikarskim, pełnym górnolotnych słów. Niema ani silnych ludzi, ani twórczego naprawdę czynu, obliczonego na trwanie owocne. Tylko pochlebcy nowych gospodarzy Rosyi w organach swych silą się na wysławianie mądrości uchwał i projektów, które do głębi życia nie docierają. Niewiadome jutro stajo przed drzwiami rosyjskiego domu, lecz Rosya nie chce wiedzieć o tem i trwa w bezczynności. Martwa apatya po wysiłku jednorazowym narodu rosyjskiego niepostrzeżenie przyszła i swe skrzydła nietoperza nad krajem smutnym szeroko rozwinęła".

Cenzura wojenna w Rosyi została po ucieczce z pod Rygi obostrzona, więc wiadomości są skąpe. A brak ich nietylko dla zagranicy, ale i w Rosyi samej, jak to konstatuje „Gazeta Polska". O samej katastrofie ryskiej pisma rosyjskie podają najsprzeczniejsze wiadomości. Pomocnik komisarza wojennego Wojtinskij w rozesłanym komunikacie twierdził, że wojska broniły swych pozycyj po bohatersku — podczas gdy komunikat wodza naczelnego przedstawia tę obronę jako haniebną, bezładną ucieczkę i to od pierwszej chwili ataku artyleryjskiego. Z tego powodu zabrały głos Rady żoł. i rob. i w uchwale żądają ukarania całego sztabu jeneralnego za obrazę armii, która bohatersko ginie na frontach.

Dezercya tymczasem szerzy się mimo obław czynionych na zbiegów z wojska i ostrych sądów. Niedawno sąd wojskowy skazał kilkunastu dezerterów na 10 lat robót przymusowych, kilkudziesięciu na lat 5 itd. wszystko to dotychczas niewiele pomaga, a nadto dezerterzy szerzą anarchię, łupią i rabują niegorzej od opryszków. Dochodzi do tego, że np. w Kijowie dezerterzy, za niewpuszczenie ich przez milicyanta na galar z arbuzami, wydali wyrok doraźny i poczęli ciągnąć nieszczęśliwego stróża prawa nad brzeg Dniepru, aby go utopić. Na szczęście służba statku i publiczność obroniła milicyanta, a sędziów doraźnych, wojsko, które jeszcze na czas nadbiegło, aresztowało.

Dezerterzy jednak niewiele sobie robią z władzy. I tak np. „Priazowskij Kraj" donosi o takim fakcie: W pewnym pułku specyalna komisya dokonywała superrewizyi chorych żołnierzy. Wśród badanych okazała się większość zdrowych. Wówczas tłum żołnierzy aresztował lekarza Biełajewa i wraz z całą komisyą osadził na odwachu. Dotąd nic, jak na dzisiejsze czasy, nadzwyczajnego. Ale gdy członkom Komitetu Wykonawczego udało się przekonać żołnierzy, iż powinni uwolnić aresztowaną komisyę, nastąpiły komplikacye. Komisya ulokowana była w celi ogólnej odwachu razem z kilkudziesięciu dezerterami. Dezerterzy ci oświadczyli, że komisyi nie wypuszczą. Wezwano kompanie żołnierzy. Dezerterzy wystąpili wówczas z żądaniem, by najpierw rozpatrzono ich sprawy a potem kopiero komisyi lekarskiej. Żądanie to poparli żołnierze. Zwołane więc zostało posiedzenie sądu pułkowego komitetu, organ zaś władzy rządowej, komisya lekarska, nadal pozostała na odwachu razem z dezerterami i na ich rozkaz.

„Rus. Wied." od niejakiego czasu podnoszą konieczność częściowej demobilizacyi. Ostatnio p. Jurowskij pisze, że Rosya nie jest w stanie obecnie wykarmić swej wielkiej armii i swych miast. Rosya zubożała i braknie jej ludzi. Co pozostało z wielkomocarstwowego stanowiska? W wojsku, w milicyi, w gospodarce kolejowej, aprowizacyi i t. p. Rosyanie okazali się bezsilni jak małe dzieci. Maszyna państwowa, która źle działała przed wojną, działa coraz gorzej. Wielomilionowa armia rosyjska nie jest armią i w większości swej staje się niebezpieczną, a trzeba ją odziać i wyżywić. Autor twierdzi, że lepiej jest mieć mniejszą armię, ale bitną, dla której wystarczyłoby oficerów dobrych, zdrowych żołnierzy, zboża, skór, sukna, koni i wozów... Taką armię łatwiej utrzymać w posłuchu i będzie to użyteczna siła państwowa. Zmniejszenie armii to jedno z najważniejszych ogniw w programie państwowym, który może wyprowadzić kraj z sytuacyi bez wyjścia.

Bolszewicy pracują dalej wytrwale, niczem nie zrażeni a składają przyjemne obietnice. Wedle „Dziennika Kijowskiego" jeden z wybitnych bolszewików w rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył: „Poczekajcie do października! Fala zmiecie wszystkich! Będziecie chodzili po kolana w krwi". Na gubernialnym zjeździe włościańskim w Odessie, po referacie niejakiej Orłowskiej, skierowanym przeciw „burżujom", którzy przeszkadzają prawidłowemu rozstrzygnięciu sprawy rolnej, jeden z uczestników postawił następujący wniosek: „Proponuję zjazdowi dokonać na prowincyi balotowania. Każdy na kogo padnie los, powinien zabić jednego burżuja. Ja osobiście jestem gotów choćby zaraz załatwić się z jednym".

Teror bandycki, grabieże i napady, szerzą się już nie po wsiach i przedmieściach, ale w centrach miast i przybierają coraz to szersze rozmiary. „Dziennik Kijowski" w kronice zamieszcza cały szereg napadów w śródmieściu Kijowa, przyczem się nie obeszło w kilku wypadkach bez strzelań do milicyi i poranienia niewinnych osób.

Rozruchy agrarne trwają bez przerwy. „Dziennik Polski" np. w telegramie z Tambowa donosi: W powiecie Humańskim powstały rozruchy agrarne, w których bierze udział tłum złożony z kilkunastu tysięcy włościan. Zrabowano majątki księcia Wiaziemskiego. Księcia tłum aresztował w celu odesłania go na front, lecz po drodze na stacyę Griazi został zamordowany. **m. d.**

Jednak historya powtarza się.

Jak donoszą dzienniki warszawswkie, zaprojektowano w Petersburgu niedawno utworzenie ministerstwa dla spraw polskich i tekę jego ofiarowano Aleks. Lednickiemu, przewodniczącemu Komisyi Likwidacyjnej, która rozwiązuje ostatecznie tylokrotnie rozluźniany i zaciskany węzeł stosunków polsko-rosyjskich. Aczkolwiek projekt wprowadzał do tego procesu separacyjnego zmianę tylko formalną, Lednicki uchylił się od wstąpienia do Rady ministrów, wychodząc z założenia, że jako przedstawiciel sankcyonowanej już powszechnie idei państwowej polskiej nie może brać udziału w rządzie rosyjskim, więc obcym. Odmowa ta prezesa Komisyi Likwidacyjnej przypomina słynny gest Wielopolskiego z r. 1862, gdy Królestwo Polskie poprzez autonomię zdawało się szybkim krokiem zdążać do restytucyi odrębnej państwowości z r. 1815. Na jednem z uroczystych zebrań dworskich w Petersburgu margrabia ku przerażeniu dworaków zajął miejsce nie wśród dygnitarzy rosyjskich, lecz wśród członków ciała dyplomatycznego, na znak, że występując imieniem Polski, czuje się przedstawicielem odrębnej państwowości. Gdy w kilka miesięcy później Polska wypowiedziała wojnę Rosyi, gest Wielopolskiego pozostał tylko pięknem wspomnieniem

---

Zdobycze Aleksandra Lednickiego.

(Znaczenie Komisyi Likwidacyjnej. — Zupełny rozdział Polski od Rosyi. — Projekt ministerstwa dla spraw polskich odrzucony przez Lednickiego. — Cofnięcie wydzielenia Chełmszczyzny. — Swoboda Kościoła polskiego w Rosyi. — Reaktywowanie dwóch dyecezyi, powrót zakonów, zwrot kościołów).

Były dyrektor departamentu spraw politycznych w byłej Tymczasowej Radzie Stanu hr. Wojciech Roztworowski, który niedawno przez dłuższy czas bawił w Sztokholmie, gdzie miał sposobność zetknąć się z Polakami z tamtej strony linii bojowej i zasięgnąć informacyi o stanie sprawy polskiej w Rosyi, w rozmowie z redaktorem warszawskiego „Kuryera Polskiego" zakomunikował następujące wrażenia i fakty:

W stosunku do nas, nie mam powodu do powątpiewania, że rząd obecny z Kierenskim na czele sprawę Niepodległości stawia zupełnie szczerze. Odłączenie Polski od Rosyi przy panujących tam zaostrzeniach spraw narodowościowych jest pewnem odciążeniem. Zresztą program nasz leży na linii ideologii rosyjskiego „samookreślenia narodów", co można sprawdzić namacalnie przez fakt powołania do życia Komisyi Likwidacyjnej, która ma za zadanie z l i k w i d o w a n i e p a ń s t w o w e g o s t o s u n k u p o l s k o - r o s y j s k i e g o. Przygotowujo więc ta Komisya rozrachunki ogólne i likwiduje sprawy wszystkich dziesięciu gubernii Królestwa. Zasługi Aleks. Lednickiego (prezesa Komisyi Likwidacyjnej w tej dziedzinne są niewątpliwe i rozległe. Lednicki jest obecnie wśród Polaków w Rosyi osobistością dominującą. Gorący patryota, prześladowany jeszcze za dawnego rządu, jest on dziś mężem zaufania rządu obecnego, a jego powaga i uczciwe stawianie sprawy polskiej wobec rządu i społeczeństwa rosyjskiego zjednały mu szacunek, a dla sprawy naszej obudziły elementy poważnego traktowania. Lednicki duże zasługi położył przy obronie polskiego aktywizmu w kraju, przed rządem rosyjskim, wobec którego sprawę naszej niepodległości stawia z wykluczeniem wszelkiego związku z Rosyą, uważając, że tylko tego rodzaju stosunek może w przyszłości zapewnić dobre stosunki sąsiedzkie.

Z tego powodu nie chciał nawet formalnie stwarzać pozoru, że stosunki mogą się ułożyć inaczej, i n i e c h c i a ł p r z y j ą ć w g a b i n e c i e r o s y j s k i m s t a n o w i s k a m i n i s t r a d o s p r a w p o l s k i c h. Przeciwstawił się on tej koncepcyi i choć jako prezes Komisyi Likwidacyjnej (która jest jego pomysłem i wytworem), posiada kompetencye i atrybucye ministeryalne, nie jest jednak członkiem Rady ministeryalnej i tylko od czasu do czasu referuje sprawy polskie. Dzięki Lednickiemu prawo o samorządzie miejskim dla Królestwa z 1915, wprowadzone na zasadzie par. 87, zostało cofnięte, a wraz z tym p r z e k r e ś l o n y z o s t a ł d o k u m e n t, k t ó r e g o m o c ą g u b. c h e ł m s k a w y d z i e l o n a z o s t a ł a z K r ó l e s t w a. Lednicki po uzyskaniu tego cofnięcia włączył do kompetencyi Komisyi Likwidacyjnej i terytoryum Chełmszczyzny, która w ten sposób f o r m a l n i e p r z e z R o s y ę r e w o l u c y j n ą z o s t a ł a z w r ó c o n a. Jest to niezaprzeczona i wielka zasługa polskiego działacza.

Również wiele ma Lednickiemu do zawdzięczenia Kościół kat. Dzięki jego zabiegom wszelkie ograniczenia katolicyzmu zostały zniesione; episkopat otrzymał zupełną autonomię, proboszczowie nie zależą od władz rosyjskich, lecz wyłącznie od kościelnych. Reaktywowano również skasowane dyecezye Mińską i Kamieniecką oraz p o z w o l o n o n a p o w r ó t z a k o n ó w. Uzyskał również Lednicki z w r o t z a b r a n y c h k o ś c i o ł ó w, o czem decydują obecnie wola i opinia parafian, wskutek czego odzyskał katolicyzm wiele świątyń.

O los Polski.

Posłowie niemieccy odbyli — jak wiadomo — w kilku grupach objazd frontów wojennych; między innymi jedna grupa bawiła na froncie wschodnim, przy czem zwiedzono także okupacyę polską. Wrażenia z tej podróży znajdują obecnie oddźwięk w prasie niemieckiej. Pierwszy artykuł, pióra posła M. Cohena, zamieszcza „Voss. Ztg.". Poglądy w nim wyrażone są bardzo charakterystyczne, o ile chodzi o ocenę kąta widzenia pod jakim różne odłamy narodu niemieckiego sprawę polską osądzają.

Pos. Cohen stoi na zasadniczem stanowisku, że polityka polska obecnego rządu niemieckiego jest błędną. Powiada on:

Przy ocenianiu polskiej polityki rządu niemieckiego nie można się oprzeć wrażeniu, że k w e s t y a t a z o s t a ł a w y r w a n a z s z e r e g u i n n y c h s p r a w, których rozwiązać bez względu na sytuacyę ogólno-polityczną, w jakiej wojna i jej następstwa, postawią państwo, że przy tem jak w hypnozie patrzono tylko na grożące nam niebezpieczeństwo rosyjskie w przyszłości ze wschodu, mogło być dobrem na początku wojny. Ale i obecnie, wobec ruchu narodowościowego w Rosyi i wogóle całej rewolucyi, w kierujących sferach rządowych ciągle się jeszcze trzyma tego zapatrywania, a to dowodzi znowu, że niemiecka dyplomacya jest zamało uzdolniona do oceniania należycie rozwoju wypadków. Po niewiem już który raz trzeba powtórzyć: dla przyszłości Niemiec nie może być donioślejszej sprawy, jak u t r z y m a n i e p o l i t y c z n i e d o b r e g o i t r w a ł e g o s t o s u n k u z p a ń s t w e m r o s y j s k i e m. Bez tego stosunku nie można sobie nawet wyobrazić polityki kontynentalnej, którąby uwolniła ląd europejski od przewagi i wszechwładzy Anglii. Bez zawarcia rosyjsko-niemieckiej przyjaźni Francya pozostanie naszym wrogiem, a bez pokonania tego historycznego przeciwieństwa pozostanie kwestya belgijska nadal takiem samem niebezpieczeństwem, jak dotychczas, podczas gdy w Europie, zjednoczonej na lądzie, byłaby odrazu załatwiona.

Pos. Cohen sądzi, że nie równa się to bezwzględnemu zwalczaniu Anglii, ale raczej stworzeniu na kontynencie przeciwwagi polityce angielskiej. Ale... „na drodze do tego celu obecna polityka polska stanowi przeszkodę. Nie skończy się bowiem na oderwaniu Polski od Rosyi. Oderwanie to pociągnie za sobą odłączenie i innych dotychczas rosyjskich terytoryów od państwa rosyjskiego. A przez to Rosya stanie się nietylko naszym śmiertelnym wrogiem, ale także ośrodkiem stałego ogólnego niebezpieczeństwa wojny":

Pos. Cohen stwierdza, iż „samodzielna Polska nigdy nie zadowolni się Gdańskiem jako wolnym portem, ale będzie dążyła do otrzymania także przyległych prowincyi, na północy lub na południu (albo obu razem). Powiedzieli to politycy polscy, nawet tacy, którzy uchodzą za przyjaciół Niemców". Ale temu się nie dziwi, gdyż wymagają tego gospodarcze i polityczne warunki, w jakich Polska się znajdzie. Zadowolenie takich aspiracyi nie idzie jednak po linii niemieckich interesów.

„U nas w domu — powiada pos. Cohen — jest wielu polityków, którzy wierzą, iż Niemcy mają za zadanie „oswobodzić" inne narody. Wcale nie. W tej strasznej katastrofie chcemy jedynie starać się o to, aby jak najsilniej samym stanąć w chwili, kiedy powracający czas pokoju postawi nas wobec zadań, z których istoty wielu z nas nie zdaje sobie jeszcze jasno sprawy. Jak ważnem w tym ciężkim czasie będzie zbliżenie się gospodarczo-polityczne do Rosyi, odpowiednio ocenią zwłaszcza ci, którzy nie robią sobie iluzyi co do trudności przyszłego zaopatrzenia nas w surowce".

To też — zdaniem p. Cohena — należy inaczej ułożyć politykę wobec Polaków. „W obecnej chwili byłoby najlepiej — mówi p. Cohen — aby zdecydowano się zarządzać okupowanymi obszarami jak najprzyzwoiciej i najlepiej, przy pomocy miejscowych czynników, a zrezygnować zupełnie z obietnic na przyszłość. O p r z y s z ł o ś c i b o w i e m m o ż e o s t a t e c z n i e d e c y d o w a ć t y l k o k o n g r e s p o k o j o w y".

O ile polityka niemiecka pójdzie za wskazówką Anglii, aby odszkodowań szukać na Wschodzie, może się stać, iż w końcu trzy kraje sąsiednie Niemcy, Austrya i Rosya będą musiały stworzonego wolnego państwa wspólnie strzedz i starać się o to, aby w niem był spokój. Wynik taki słusznie uważać-by należało za fiasko, gdyż przy tem pilnowaniu stróże wnet chwyciliby się za włosy".

„Dziennik Kujawski".

Poczta przyniosła nam dziś z Inowrocławia ozdobnie wydany numer „Dziennika Kujawskiego" — jubileuszowy. Założony w październiku 1892 r., organ inowrocławski obchodzi obecnie dwudziestopięciolecie swej ciernistej i zaszczytnej służby w obronie polskiego stanu posiadania w dzielnicy, która podwójnie drogą musi być narodowi naszemu, jako prastara i czcigodna kolebka jego dziejów. Trzeba znać zblizka stosunki w tym kraju, gdzie poświęcenie stało się powszednim chlebem a bohaterstwo warunkiem istnienia, aby zrozumieć, czem może tam być zwykły jubileusz dziennika. Jeżeli wszędzie prasa jest ważnym czynnikiem publicznym, to w Polsce zachodniej, skazanej na stan ustawicznej obrony, pozbawionej tak elementarnych praw, jak prawo do szkoły ojczystej, a nadto skrępowanej wyjątkowem ustawodawstwem i obręczą codziennych szykan wnikających we wszystkie szczeliny życia, pismo polityczne urasta do znaczenia niemal instytucyi narodowej, zmuszonej spełniać nietylko agendy właściwe prasie, ale i nieskończony szereg doniosłych funkcyj zastępczych. „Dziennik Kujawski" niósł brzemię swoich obowiązków w warunkach tem cięższych, że na bogate Kujawy naciska germanizacya z szczególną gwałtownością. Opodal Inowrocławia rozciąga się pole wyjątkowo intensywnej działalności komisyi kolonizacyjnej. Nigdzie tak skwapliwie, jak tam, nie czyhano na spadek po wszelakiem kankructwie polskiem, materyalnem i moralnem, aby zdobytą ziemię poddać na wieki uprawie niemieckiego pługa. Zadaniem organu Kujaw było rozniecić i podtrzymać obronę zagrożonej ziemi i niemniej zagrożonego ducha polskiego. Przez lat 25 „Dziennik Kujawski" spełniał to zadanie z niezłomną siłą, opłacając możność służenia swojemu społeczeństwu procesami, karami pieniężnemi i więzieniem redaktorów. W tej atmosferze narzuconej walki pismo nietylko się nie ugięło, ale spotężniało i rozrosło się. Dziś, po ćwierćwiekowej twardej, a niejednokrotnie męczeńskiej służbie „Dziennik Kujawski" zajmuje wśród prasy zaboru pruskiego jedno z naczelnych miejsc i jako wielki dziennik, organ kujawskiego ziemiaństwa, pod wytrawnem kierownictwem jednego z najświetniejszych publicystów wielkopolskich St. Poszwińskiego, wywiera wybitny wpływ na życie znacznej części zachodniej Polski. W dniu srebrnego jubileuszu dziennikarskiego przesyłamy zasłużonemu pismu serdeczne i gorące życzenie dalszego jak najpomyślniejszego rozwoju i rychłego doczekania się prawidłowych warunków bytu dla ziemi, bez której współudziału nie da się pomyśleć szczęście reszty Ojczyzny.

Zbyteczny pośpiech.

Dzienniki polskie podały nadesłaną przez biuro prasowe wiadomość o zajęciu przez państwo zapasów kapusty, która wskutek

tego została wyłączoną od wolnego obrotu i poddaną pod wyłączną dyspozycyę instytucyj tak niecieszących się sympatyą, jakiemi są różne centrale, między innemi jarzynowe, w poszczególnych krajach i stojąca na ich czele centrala „Geos“ w Wiedniu.

Wiadomość ta zaalarmowała szerokie koła naszych większych i mniejszych rolników, których rozmaite rozporządzenia pozbawiają własności produktów ich ziemi. Przeraziła zaś konsumentów, uginających się pod ciężarem coraz dalej idących ograniczeń. do rzędu, których przyszłoby nowe ograniczenie, mianowicie zajęcie kapusty, a w ślad za tem — jak uczy doświadczenie — zupełne zniknięcie jej na targach i w handlach.

Otóż informacye nasze, zaczerpnięte w autentycznem miejscu, wypadły inaczej.

Rozporządzenie z 25 września br. zajmujące zbiory kapusty nie odnosi się do Galicyi i w niej stosowanem nie będzie. Dotyczy ono wyłącznie tylko niektórych krajów monarchii i tak, w Austryi dolnej i górnej zajęto kapustę w 7 powiatach, w salzburskim w jednym powiecie, natomiast w Czechach w 21 a w Morawach w 15 powiatach, między tymi w znanym z wielkiej produkcyi ogórków i kapusty powiecie Znaim.

Jak wynika z powyższego przedstawienia po raz pierwszy zastosowano rozporządzenie żywnościowe **indywidualnie** do warunków produkcyi w poszczególnych krajach, chroniąc tem samem ekonomicznie i pod względem rezultatu zbiorów słabe okolice. Pierwszy też raz oszczędzono Galicyę, dotychczas systematycznie krzywdzoną.

Pod adresem zaś naszej prasy umieszczamy uwagę, że szybkość informacyi nie powinna wykluczać dokładności i ścisłości i gruntownego przestudyowania wydanych przepisów i rozporządzeń, zwłaszcza w kwestyach tak aktualnych jak sprawy złączone z aprowizacyą kraju.

Z cyklu: Nad Świtezią

Noc.

Magnat, Pan na niebieskich — sklepienie zamczyska
ustroił w noc dzisiejszą suto i bogato:
chmur brudne plamy wschodnią osłonił makatą
z której złoty półksiężyc w gwiazd brylantach błyska.

I jezioro wyścielił muślinów dywanem,
a na dno rzuca z nieba złociste dukaty;
Sam wreszcie Ciszą zeszedł w zamkowe komnaty
żeby światu pokazać, jak wielkim jest Panem.

Rozrzuciłeś Władyko po ogromie nieba
milijony klejnotów i w złocie i srebrze, —
a tu, na biednej ziemi ust tysiące żebrze
o kęs choćby maleńki powszedniego chleba...
Panie! — Brat brata z roli ojczystej wypędza..!
Panie! — Ty chyba nie wiesz, co to głód i nędza!

Litwa, 17. VI. 17. *Józef Gałuszka*

KRONIKA.

ŚRODA 3 Ludgarda i Teof.	
	Wschód słońca o godz. 5.44 r.
	Zachód „ „ 5·15 w.
	Długość dnia godz. 11 m. 33.
	Najniż. ciepłota 9.3, najw. 23.4.
	Prognoza: Pogoda.

Z miasta.

MIEJSCE POD POMNIK KOŚCIUSZKI. Na najbliższem posiedzeniu Rady miasta, mającem się odbyć we czwartek, przedstawiony będzie następujący wniosek Sekcyi I. i IV i Komisyi kanałowo-drogowej:

Na postawienie pomnika Tadeusza Kościuszki oddaje się grunt w Rynku gł. na przecięciu osi wyjścia z Sukiennic i wieży ratuszowej, oznaczony na planie architekty Tadeusza Nowakowskiego z r. 1914 litera A.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI. Równocześnie Rada miasta ma uchwalić wniosek sekcyi IV i II, który opiewa: Na pokrycie kosztów obchodu uroczystości ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki udziela się kredyt w kwocie 10.000 koron.

KONKURS AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Zarząd Akademii Umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na 5 stypendyów po 5000 koron rocznie z fundacyi im. śp. **Wiktora Osławskiego.** Podania należy wnosić do Zarządu Akademii najpóźniej do dnia 31 października 1917 roku. Warunki obowiązujące kandydatów wymienione są w art. VI i VII aktu fundacyjnego, których odnośne ustępy podaje się do informacyi kandydatów:

Art. VI: „O nadanie stypendyum z niniejszej fundacyi ubiegać się mogą jedynie ci docenci Uniwersytetów w Krakowie i we Lwowie i Politechniki we Lwowie, nauczyciele lub zastępcy nauczycieli w gimnazyum lub w szkole realnej w kraju lub zagranicą, którzy są narodowości polskiej, władają należycie mową polską, nie przekroczyli 40 lat życia i ukończywszy uniwersytet lub politechnikę w kraju lub zagranicą ze stopniem akademickim, zamierzają się kształcić na profesorów dla wyższych Zakładów naukowych o polskim języku wykładowym w kraju, to jest dla polskich Uniwersytetów we Lwowie i w Krakowie i dla polskiej Politechniki we Lwowie, a to bez względu na ich pochodzenie, poddaństwo lub wyznanie z jedynem wyłączeniem osób prawosławnego wyznania.

„Ubiegający się o stypendyum z fundacyi kandydat winien w podaniu wniesionem w terminie do Akademii Umiejętności w Krakowie dowodnie wykazać za pomocą metryki urodzenia, świadectw szkolnych i innych urzędowych aktów, że posiada wszystkie powyż wyszczególnione warunki.

„Następnie kandydat przedłożyć ma swe prace naukowe i szczegółowy program, według którego i gdzie zamierza kształcić się dalej. Miejscem dalszego kształcenia nie może być miasto, w którem kandydat jest docentem, nauczycielem lub zastępcą nauczyciela. Przedmiotem studyów może być każda gałąź wiedzy ludzkiej z wyjątkiem nauk teologicznych. Uczęszczaniu na Uniwersytety zagraniczne równają się także inne szkoły główne, jak np. w Paryżu Szkoła centralna, Szkoła normalna i wyższa Szkoła górnicza, z których opatrzeni dyplomem, wielkie mogą oddać usługi krajowi. Z europejskich Uniwersytetów wyłącza się jedynie Uniwersytet we Fryburgu w Szwajcaryi. Uczeń, tam przebywający, nie może pobierać stypendyum z fundacyi śp. Osławskiego“

Art. VII, ustęp 1 i 2: „Stypendya wypłaci się z góry w półrocznych ratach. Wszakże ten sam kandydat może następnie otrzymać stypendyum roczne po raz drugi i trzeci, jeżeli w końcu roku szkolnego, na który stypendyum otrzymał, mianowicie w miesiącu czerwcu złoży Komitetowi szczegółowe sprawozdanie ze swoich czynności i udowodni, że wykonał w wielkiej części przedłożony swój program. Od uznania Komitetu, który w razie potrzeby zasięgnie zdania referentów, zależeć będzie pozostawienie kandydata na rok drugi i trzeci przy stypendyum.

„W razie większej liczby kompetentów pierwszeństwo mają ci, którzy pobierają to stypendyum, a na przedłużenie go zasługują; po nich ci, których wykształcenie jest rzeczą pożądaną ze względu na wakującą lub zawakować mającą katedrę; po tych poświęcający się studyom nauk doświadczalnych, które wymagają pracy w laboratoryach“.

P. STEFAN NOWIŃSKI, znany czytelnikom naszego pisma literat i sympatyczny autor satyrycznych kronik wojennych, których część większa wyszła zebrana w książce p. t. „Gruba Berta“, wystąpił ze składu naszej Redakcyi, powołany przez Dyrekcyę teatrów miejskich na stanowisko sekretarza teatru im. Juliusza Słowackiego. Koledze naszemu, który nie po raz pierwszy wchodzi w stosunek z teatrem, życzymy powodzenia na nowem, odpowiedzialnem stanowisku.

LOSY TELEGRAMU NA JUBILEUSZ. Z powodu 25-lecia „Dziennika Kujawskiego“ wysłaliśmy redakcyi telegram z życzeniami. Telegram jednak nie doszedł do Inowrocławia, bo wedle otrzymanego wczoraj zawiadomienia urzędowego, „we Wrocławiu go zniszczono“, gdyż do Niemiec depesz po polsku wysyłać nie można.

DODATKI DLA URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. Na czwartkowem posiedzeniu Rady miasta przedstawione będą wnioski prezydenta miasta, tudzież sekcyi II i III w sprawie dodatków drożyźnianych dla personalu urzędniczego i służbowego magistratu i zakładów bezpośrednio administrowanych, tudzież dla emerytów. Na ten cel projektowany jest wydatek w kwocie 1,217.420 koron.

KONCERT Z. SZWARCENSTEINA NA RZECZ OPIEKI LEG. Niebawem odbędzie się w Krakowie w sali „Sokoła“ wielki koncert prof. Z. Szwarcensteina na rzecz Opieki legionowej. Nazwisko Szwarcensteina zapisało się złotemi głoskami zarówno w Rosyi, jak w Niemczech, Austryi, Saksonii na Węgrzech. Znamy go doskonale, ale nie słyszeliśmy już dawno jego nieporównanej muzyki, której cechą główną jest niezwykła śpiewność tonu i głębia niedościgniona. Sława Szwarcensteina zrosła się ze słynnym koncertem Goldmarcka, który dla niewielu tylko muzyków jest dostępnym. Z koncertem tym objechał Szwarcenstein bezpośrednio przed wojną niemal całą Europę, wszędzie budząc podziw, tembardziej tedy podnieść należy, że właśnie dla Opieki legionowej daje tę swoją rzecz najlepszą. Także koncert Maxa Brucha w wykonaniu Szwarcensteina budził w Berlinie w roku 1913 entuzyazm. Obie te rzeczy usłyszymy w „Sokole“, a zapewne też preludyum Bacha, które, jak jednogłośnie stwierdziła prasa niemiecka i wielkopolska, stworzone jest jakby dla Szarcensteina, by mógł wykazać zalety swe i oryginalny sposób ujęcia autora. Zresztą Szwarcenstein gra wszystko z tą dziwną łatwością, kóra przechodzi ponad trudnościami, jakby ich zupełnie nie było.

ZBIÓRKĘ NA CELE MACIERZY SZKOLNEJ CIESZYŃSKIEJ urządza w najbliższą niedzielę Komitet pań z p. prezyd. W. Leową na czele. Dotąd jednak bardzo niewiele pań zgłosiło swój współudział w zbiórce. Komitet zwraca się do wszystkich pań z gorącem wezwaniem do objęcia w dniu zbiórki stolików. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz T. S. L., p. Stanisław Rymar, codziennie między godz. 11 a 1 w biurze T. S. L. (św. Anny, l. 5, II p.).

BRAK KART KORESPONDENCYJNYCH. Pomimo ustawicznych skarg, jakie się słyszy wszędzie, znajdujących odgłos w prasie, dyrekcya poczt i telegrafów nic nie robi, aby zapobiedz trudnościom, jakie z tego powodu wynikają, a szczególnie dotkliwe w ruchu pocztowym z Królestwem Polskiem. Sądzimy, że wreszcie nieporządki, panujące na pocztach galicyjskich i system oszczędnościowy, przeciążenie pracą personalu pocztowego i urągające wszelkim potrzebom stosunki panujące w zarządzie poczt, znajdą wyraz tam. gdzie należy.

NABYWANIE ODZIEŻY I BIELIZNY. Biuro prasowe namiestnictwa ogłasza: W myśl § 10 rozporządzenia ministerstwa handlu i sprawiedliwości z dnia 21 wrześna b. r., które weszło w życie z dniem 25 września b. r., wolno poniżej oznaczone towary nabywać dla własnego użytku tylko za przepisanem poświadczeniem zapotrzebowania.

Do towarów takich należą wszelkie służące do sporządzenia odzieży lub bielizny materyały tkane, dżgane lub wyrobu pończoszkowego, dalej sporządzone z tych materyałów sztuki odzieży męskiej, kobiecej lub dziecinnej (także odzieży męskiej, jak płaszcze, zarzutki i t. d.), wszelkiego rodzaju gotowa bielizna, chustki do nosa, pończochy i skarpetki, wreszcie znoszona, lecz jeszcze zdatna do użytku odzież.

Wspomniane poświadczenia zapotrzebowania będą wydawać osobne biura, które będą powołane do życia w najbliższym czasie.

Przed rozpoczęciem urzędowania tych biur będą władze polityczne powiatowe (starostwa) we Lwowie i Krakowie magistraty, względnie upoważnieni do tego przez starostwa naczelnicy gmin, wydawać ludności za udowodnieniem nieodzownego i nieodwłocznego zapotrzebowania pozwolenia do nabycia wymienionych towarów.

Bez takich, wydanych przez właściwą władzę, pozwoleń nikomu nie wolno pozbyć się lub nabywać powyższych towarów. Sprzedający lub kupujący wbrew tym przepisom ulegną przewidzianej w § 42 powołanego rozporządzenia karze pieniężnej do 20.000 kor. lub karze aresztu do 6 miesięcy. Prócz tego można orzec utratę odnośnego towaru, a wykonujących przemysł pozbawić uprawnienia przemysłowego.

Powyższemu ograniczeniu nie podlegają pewne, zwolnione przez ministerstwo handlu, towary wymienione w obwieszczeniu, wydanem jednocześnie przez to ministerstwo. Wykaz tych towarów można przed jego opublikowaniem przejrzeć w wymienionych wyżej urzędach.

Z Polski i ze świata.

PRZEJĘCIE SZKOLNICTWA POLSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Z okazyi przejęcia szkolnictwa polskiego przez władze polskie, odbyło się w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo. które celebrował w uroczystej asyście ks. arcybiskup Kakowski. W prezbiteryum zajęli fotele: ks. Zdzisław Lubomirski, Józef hr. Ostrowski, członkowie b. Rady Stanu: Pomorski, Dzierzbicki, Janikowski, Grendyszyński, hr. Rostworowski, Nathanson, dziekani i profesorowie uniwersytetu i politechniki z p. Parczewskim na czele. Władze okupacyjne reprezentował ustępujący szef niemieckiego zarządu szkolnictwa, kurator hr. Hutten-Czapski, komisarze rządowi przy b. Radzie Stanu: bar. Konopka, hr. Lerchenfeld, radca Rosner, Żychliński, oraz hr. Ugron z legacyi austro-węgierskiej. Ponadto — prócz przedstawicieli wojska polskiego — przybyli naczelnik milicyi ks. Fr. Radziwiłł, burmistrz Chmielewski, członkowie Rady miejskiej, R. G. O., oraz reprezentanci sądownictwa polskiego. W świątyni ustawiły się delegacye szkół średnich męskich i żeńskich, nauczyciele i nauczycielki, delegacye stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, przedstawiciele prasy i liczna publiczność. Przed rozpoczęciem Mszy św. podwójny kwartet męski opery odśpiewał „Veni creator“.

Po nabożeństwie wszedł na kazalnicę ks. Ciepliński i w podniosłem kazaniu podkreślił zasługi b. Rady edukacyjnej Królestwa Polskiego, której statut dziś jeszcze służyć może za wzór szkolnictwu polskiemu. Mowca podkreślił dzieje i znaczenie szkolnictwa, konieczność łączności szkoły z rodzicami, aby w wychowaniu młodzieży przez współpracę osiągnąć pomyślne rezultaty, następnie zaznaczył doniosłą powagę dziejowej uroczystości i jej zbawienne skutki dla narodu.

SZKOŁA NIEMIECKA W WARSZAWIE. „Deutsche Warschauer Zeitung“ donosi: Przy rozpoczęciu nowego roku szkolnego przybyło szkole niemieckiej 120 dzieci, tak, że ogólna liczba uczących się w tej szkole wynosi obecnie 441. Szkoła niemiecka należy więc do tych nielicznych szkół, które nie wykazują zmniejszenia się liczby uczniów, jak to się dzieje w większości szkół warszawskich z powodu emigracyi ludności na wieś i innych przyczyn wojennych.

POMNIK KOŚCIUSZKI NA WSI. Włościanie wsi Dalików, pod Łodzią, uchwalili wznieść w tej wsi pomnik dla Kościuszki, jako bojownika o wolność Polski i wszystkich stanów narodu.

POŻEGNANIE DZWONÓW. W „Wiadomościach parafialnych gnieźnieńskich„ czytamy: W środę 19 września pożegnały się parafie gnieźnieńskie z towarzyszami swoimi wiernymi — dzwonami. I mimo, że już czwarty rok płyną łzy smutku i żałoby, znalazły się nowe zdroje, kiedy przyszło się żegnać z nimi, gdy nowe to sieroctwo zawitało. Gdy w Gnieźnie nie było można znaleźć nikogo, ktoby się podjął zdjęcia dzwonów, przysłała władza rządowa swoich ludzi. Zdjęto dzwony w następujących kościołach: po jednym u Fary, św. Piotra, św. Krzyża, św. Wawrzyńca, dwa u św. Michała. Mimo, że stało się to bez zapowiadania, odwiedzali liczni parafianie i żegnali ze łzami tych drogich świadków życia parafialnego.

EMIGRACYA Z RADOMSKIEGO. Do „Gaz. radom.“ donoszą: Emigracya ludności robotniczej i bezrolnej wzmaga się nadzwyczajnie; każdego dnia pociągi wiozą nowe transporty zagranicę. Niestety, emigracya ta nie przynosi ludności żadnych korzyści, zarobki się przejada, a nauka i wiedza zawodowa czy ogólna, jakoś nie idzie do głowy na tych wędrówkach. Robotnicy nasi pracują w największych środowiskach fabrycznych Wiednia, Pragi, Budapesztu, pracują jako giserzy, ślusarze, monterzy, mają doskonałe pole do pogłębienia swych fachowych wiadomości i zdolności, niestety jednak wracają tak próżni, że kiedy się ich pytać lub badać, słyszy się odpowiedź, że nic ciekawego tam nie widzieli, niczego się nie nauczyli.

USUNIĘCIE POMNIKA CARSKIEGO. Z inicyatywy i dzięki staraniom komitetu Kościuszkowskiego w Częstochowie, władze okupacyjne zezwoliły na zuiesienie pomnika cara Aleksandra II., który, jak wiadomo, szpeci podnórze Jasnej Góry. Usunięty będzie posąg cara, natomiast postument pozostanie. Roboty, z tem związane, rozpoczną się natychmiast z takiem obliczeniem, żeby były ukończone przed 15 października.

DRZEWO DLA WARSZAWY. Jak donosi „Kuryer warsz.“ w niedalekiej przyszłości będą zasekwestrowane dla wydziału zaopatrywania m. stoł. Warszawy wszelkie zapasy drzewa opałowego. Sekwestr dotyczyć ma jedynie drzewa, będącego w posiadaniu składników.

PRZY LATARNIACH. W „Kur. Zagłębia“, wychodzącym w Sosnowcu, czytamy: Wobec braku i drożyzny nafty, uboga ludność zmuszona bywa nieraz wykonywać przeróżne czynności przy świetle latarni ulicznych. Często można zauważyć przy latarniach elektrycznych osoby czytające gazety, lub młodzież uczącą się lekcyi.

ZGON RZEŹBIARZA CHORWACKIEGO. W Osjeku umarł wskutek niedawnej operacyi jeden z najwybitniejszych rzeźbiarzy chorwackich Dragan Melkus. Zmarły odznaczał się pomiędzy innemi też tem, że po za działalnością rzezbiarską był gorliwie czynny jako literat i redaktor gazety „Hrvatska Obrana“. Zasługi jego koło rozwoju życia kulturalnego w Chorwacyi są znaczne.

NOWE KATOLICKIE PISMO W CZECHACH. W Pradze projektowano założenie nowej gazety dla studentów katolickich pod nazwą albo „Czeski student“ albo też „Jitro“. Redaktorem jej będzie Dr T. J. Wrasztil.

Zawiadomienia i Komunikaty.

WSPÓLNA ADORACYA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU przez księży krakowskich, członków Stowarzyszenia Ador. kapł. P. S., odbędzie się we czwartek dnia 4 b. m. od godz. 6—7 wieczorem w kościele św. Floryana na Kleparzu.

Z TOW. LEKARSKIEGO. Na zaproszenie naczelnego lekarza miasta, doc. Dra T. Janiszewskiego, zwiedzi Towarzystwo lekarskie gremialnie nowe zakłady sanitarne miejskie na Prądniku Białym w niedzielę dnia 7 b. m. Punkt zborny o godz. 2 po południu przy końcu ulicy Długiej, (koło przystanka tramwaju przy garnizonowym szpitalu), skąd, dzięki uprzejmości prezydyum miasta, zapewniony będzie przejazd na miejsce. W razie deszczu zwiedzenie odbyłoby się w niedzielę następną.

O KSIĄŻKI DLA SIERÓT. Otrzymaliśmy następujące pismo: Zarząd domu sierót w Prądniku Białym zwraca się z gorącą prośbą do publiczności o łaskawe ofiarowanie starych książek szkolnych na 4 klasy normalne miejskie I-szą wydziałową. Mamy nadzieję, że prośba nasza zostanie wysłuchaną przez szerszy, ofiarny ogół — za co z góry składamy staropolskie „Bóg zapłać“. Nadsyłać pod adresem: Ksiądz Ludwik Kasprzyk, plac Maryacki l. 2, I p.

KURSA WYŻSZE DLA KOBIET IM. A. BARANIECKIEGO. W szkole sztuk pięknych można się zapisywać jeszcze na oddział rzeźby pod kierunkiem prof. L. Puszata również na pierwszy oddział rysunkowy pod kierunkiem prof. A. Gramatyka-Ostrowskiej. Oddział rysunków i malarstwa prof. Stachiewicza jest już zapełniony i więcej uczenic się nie przyjmuje. Wpisy się przyjmuje i udziela informacyi w kancelaryi kursów Karmelicka 32, II. p.

Z SEMINARYUM NAUCZ. ŻEŃSKIEGO. W państwowem seminaryum naucz. żeńskiem w Krakowie odbył się egzamin dojrzałości prywatnych [illegible] w czasie od 12—25 września. Z pomiędzy 4 kandydatek, uzupełniających ten egzamin otrzymały świadectwo dojrzałości: Zofia Biernacka, Irena Juchnowiczówna i Janina Szuwalska (z odznaczeniem). Reprobowano 1. Do całego egzaminu przystąpiło 28, z tych zostały uznane za dojrzałe: Helena Czaplicka, Bronisława Hałtofówna, Stefania Kozłowska, Łucya Paculanka, Zofia Rappe, Antonina Rohmówna, Kazimiera Schwarmówna i Marya Szypowska. Reprobowano 20; w tej liczbie 6 z jednego przedmiotu nauki.

NEKROLOGIA.

Dnia 16 z. m. w cichym ustroniu wiejskiem „na Kopaniu“ koło Medyki rozegrał się straszny dramat: w płomieniach skutkiem wybuchu nafty zginęło w piwnicy trzech ludzi: dwóch jeńców rosyjskich, a trzecim był ś. p. **Józef Matecki**, pełnomocnik dóbr Medyka. Ś. p. zmarły, uczeń politechniki lwowskiej, następnie darmstadzkiej, ukończył chlubnie Akademię rolniczą w Dublanach, skąd niemal bezpośrednio objął zarząd dóbr Grzymałowskich, własn. hr. Pinińskich. Na tem stanowisku pracował wydatnie i niezmordowanie; kształcąc i wyrabiając szereg funkcyonaryuszów rolnych. Niedole wojny, tułaczka i straty nie zdołały pokonać tej niespożytej woli i wytrwałości, pracując ciężko, podniósł zniszczony majątek. Objąwszy znów zarząd wielkich dóbr, poświęcił się zupełnie odbudowie powierzonych sobie majątków. W roku zeszłym powołano go na stanowisko organizatora nowopowstającego Instytutu rolnego w Puławach. Odmówił jednak, nie chcąc zrywać powziętych zobowiązań. Najlepszy mąż, najczulszy ojciec, opiekun i orędownik podwładnych i biednych, niezwykłą dobrocią i uczynnością wszędzie zyskiwał przyjaciół: rzadkiej uczciwości człowiek umiał dobry wpływ wywierać na ludzi i niejednego pociągnął przykładem. Odszedł ze świata w pełni sił i obywatelskiej działalności, osierociwszy żonę i troje drobnych dzieci. R. i. p.

W Glinianiach, powiat przemyślański, zmarła nauczycielka, śp. **Janina Dąbrowska**, która, pomimo nagminnie panującej czerwonki, do ostatniej chwili pełniła swe obowiązki. Miarą uznania dla jej pracy zawodowej był liczny udział w pogrzebie mieszkańców miasteczka, którzy w ten sposób dali wyraz współczucia pogrążonym w rozpaczy matce staruszce, mężowi, córeczce i siostrom zmarłej.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACK.

(Program na stronicy czwartej.)

Środa: „Tamten“ J. Maskoffa.
Czwartek: „Komedya słów“ A. Schnitzlera.
Piątek: „Samson i Dalila“ S. Langa.
Sobota: „Nowa Dejanira“ dramat w 5 akt. Juliusza Słowackiego.
Niedziela: „Bolesław Śmiały“ St. Wyspiańskiego — wieczór: „Nowa Dejanira“ J. Słowackiego.

Obrady Izby poselskiej.

Wiedeń. B. Kor. W dalszym ciągu pierwszego czytania przedłożeń finansowych dr. **Waldner** omawia przedewszystkiem sytuacyę parlamentarną i stwierdza: Jeżeli kiedykolwiek parlament był koniecznością ludową, to stał się nią właśnie teraz w tym strasznym czasie wojennym. Mowca wskazuje na to, że zwołanie rady państwa położyło kres rozmaitym nieprawidłowościom i prześladowaniom, pod któremi cierpiała ludność. Omawia program gospodarczy rządu.

P. **Ravnihar** odpiera **zarzuty** czynione **Słoweńcom** jakoby nie mieli zmysłu dla państwowej idei austryackiej. W sesyi letniej głosowali **Słoweńcy** lojalnie za prowizoryum budżetowem. Żądać tego dziś od nich, byłoby tem samem, co **kazać całować rękę, która bicz trzyma.** Jesteśmy głęboko przekonani, powiada mowca, że cel nasz osiągniemy także bez współdziałania rządu. Mowca **protestuje** przeciw zarzutowi jakoby program **południowo-słowiański dyktowany był przez koalicyę.** Zwraca się przeciw działalności sądów polowych.

P. **Seidl** ubolewa, że część mowców popadła w ten sam ton, który przed wojną doprowadził do upadku izby. Krytykuje postępowanie socyalnych demokratów i omawia sprawy rolnicze.

P. Eugeniusz **Lewicki** wywodzi, że dzisiejszy kraj koronny **Galicya** powstał sztucznie. Ukraińcy nie mogą się zgodzić na to, że wskutek octroi w 1860 naród ukraiński przez połączenie jego krajów z Księstwem krakowskiem i okolicą w jeden kraj wydano na łup większości polskiej sztucznie wytworzonej. Cała polityka skierowana była ku temu, by naród ukraiński sproletaryzować pod względem gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Mimo tych smutnych stosunków naród ukraiński po wybuchu wojny stanął po stronie państw centralnych, wysłał najlepszych swoich synów w pole, stworzył legion ukraiński. Ogólny panował w nim entuzyazm w oczekiwaniu, że mocarstwa centralne obalą cara, carat rosyjski i uwolnią z pod jarzma Ukraińców mieszkających po tamtej stronie granicy. Ale nagrodą za to było ogólne prześladowanie żywiołu ukraińskiego w Galicyi. Zdaniem mowcy właściwymi moskalofilami okazali się właściciele wielkiej własności polskiej(!) we wschodniej Galicyi, polscy urzędnicy z Bobrińskim i innymi prowadzili konszachty, a potem wyłoniła się myśl wyodrębnienia Galicyi. Polakom miano dać odszkodowanie, z Galicyi miano zrobić małą Polskę, a nikt nie rozumie, za co właściwie miano dać Polakom to odszkodowanie. Czy za to, że im się oswobodziło Królestwo Polskie, czy też za to, [illegible] z wszechrosyanami szli przeciw państwu austryackiemu? Mimoto mówi się ciągle o odszkodowaniu i to kosztem narodu ukraińskiego. Mowca obawia się, czy sukcesy odniesione koło Rygi i nad Soczą nie doprowadziły do tego, że zaniechano już troszczyć się o prawo narodów postanawiania o sobie samych. Mowca domaga się wstrzymania rekwizycyi w Galicyi wschodniej i użala się na to, że żądania Rusinów co do podziału centrali odbudowy kraju nie zostały uwzględnione. Programowe oświadczenie Ukraińców z 30. maja zawiera ich minimalne żądania. Igra się rozmaitemi aluzyami do krajów jagiellońskich i wywołuje się przez to największe przerażenie wśród Ukraińców. Jeżeli mają być wydane takie zarządzenia, któreby nie oswabadzały Ukraińców w państwie, lecz [illegible] pod obce [illegible] to Ukraińcy zastrzegają sobie to, że w odpowiedniej chwili zażądają, by w myśl prawa narodów do postanawiania o samych sobie, sami zadecydują o swojej przyszłości.

P. **Steinweder** wytyka **marnotrawienie pieniędzy w zarządzie wojskowym i marnotrawienie sił ludzkich.** Omawia następnie kwestyę podatku wojennego.

PRZEMÓWIENIE POS DASZYŃSKIEGO.

P. **Daszyński**: Mówi się że sytuacya rządu i państwa jest tak trudna, zamęt w parlamencie i antagonizmy między stronnictwami tak wielkie, że **klucz sytuacyi** leży wyłącznie **w ręku Koła Polskiego.** To twierdzenie **odpieramy.** Nie jest prawdą, żeby rozstrzygnięcie leżało w ręku Koła Polskiego. Wykażę, że rząd nie pojmuje sytuacyi w ten sposób jakoby stanowisko Koła Polskiego w obecnej sytuacyi było miarodajne. Nie mamy nic nadzwyczajnego do oświadczenia. Dnia 16 maja ustaliliśmy nasze żądania i przedłożyliśmy je gabinetowi hr. **Clama**, a potem gabinetowi dra **Seidlera.** Mimo to dotąd z ubolewaniem musimy stwierdzić, że **żadne z tych żądań nie zostało spełnione,** chociaż żądania te nie były pomyślane jako polityczne ani nie były tego rodzaju, żeby ich nie można urzeczywistnić w każdym kraju bez względu na to, czy jego przedstawiciele znajdują się w opozycyi do rządu czy należą do większości rządowej. A czy pytano się o to, czy dr Seidler i jego rząd odpowiadają życzeniom Izby i naszego klubu? Przytacza się że dwaj polscy urzędnicy zasiadają w gabinecie. Ale czy nie weszli oni i tam raczej przypadkiem jako na razie dwaj najstarsi szefowie sekcyi. By umożliwić stanowisko rządu, prezydent ministrów przedłożył cały spis piorum desideriorum, który równocześnie

śnie jest spisem wadliwości państwa austryackiego. I dziwią się nam, że my nie możemy na to dać swojej aprobaty!

My domagamy się czegoś mniej, domagamy się wskazania dróg i środków, jakimi prezydent ministrów pragnie stworzyć większość w Izbie. Jak długo rząd nie może na to pytanie dać odpowiedzi, jest rzeczą niesłychaną, aby odpowiedzialność zrzucać na parlament, albo na część parlamentu. Mowca zapytuje o kogo właściwie parlament pragnie się oprzeć. Zapytuje, czy związek narodowy niemiecki jest stronnictwem rządowem i w jakim charakterze wystepuje ten związek? Czy są to politycy niemieccy, którzy występują tu za programem niemiecko-narodowym, czy też jest to austryacka partya państwowa kat ex ochen. W tem bowiem leży moment decydujący. My, a prawdopodobnie także i inne stronnictwa, moglibyśmy z panami ze związku narodowo niemieckiego zasiąść do stołu, aby pomówić o przyszłości Austryi, ale musimy wiedzieć, że konferujemy z przedstawicielami narodu niemieckiego. Jeżeli jednakże Niemcy oświadczają, że my wszyscy, cała większość, nie jesteśmy Austryą, a tylko niemiecki związek narodowy tworzy Austryę, to musi nas to oburzać i musimy przeciw temu zaprotestować. Poseł Wolf faktycznie nie ułatwił nam zadania w tej Izbie, jeżeli wszystkich nie Niemców zapostrofował tonem tak ordynarnym i prowokującym, iż istotnie należy zapytać dokąd dąży poseł Wolf i jego stronnictwo. Czy uzurpują oni sobie przywilej występowania przeciw wszystkim innym narodom jako zdrajcom państwa. Czego to z nami nie wyprawiano? Jeszcze przed trzema kwartałami oświadczono, że Polacy muszą zniknąć z parlamentu. Akceptowaliśmy to. A cóż teraz z nami wyprawiają? Jak się nas teraz szkaluje, na co pozwalaja sobie wobec nas, chcąc nas do tego parlamentu przywiązać. Czego właściwie mamy się trzymać w tej polityce niemieckiej. Jeżeli jesteście niemieckimi patryotami, to wybornie. My jesteśmy polskimi patryotami. Zasiądźmy do jednego stołu i mówmy o życzeniach naszych narodów. Jeżeli jednakże panowie jesteście przedstawicielami państwa szubienicy, urzędów państwowych, przedstawicielami tych, którzy judzą przeciw amnestyi, przeciw Cesarzowi i mimo Cesarza (ożywione oklaski na ławach polskich) to rzecz ma się całkiem odmiennie. Jak długo polityka niemiecka waha się między dwoma pojęciami i nie jest w możności ustalenia czem są właściwie Niemcy w tem państwie, tak długo jest rzeczą niemożliwą abyśmy zajęli jakiekolwiek stanowisko wobec waszych życzeń i żądań.

Wy chcecie jako niemiecko-narodowi być narodowymi a jako sprzymierzeńcy chrześcijańsko-społecznych chcecie być austryacko-państwowymi; wybierajcie i decydujcie, gdyż od waszego stanowiska tak wiele zawisło w tem państwie. Od Niemców jest zawisłem co się ma stać w parlamencie. Rozporządzacie największą liczbą posłów, macie w ręku komisye, obsadziliście godność prezesa. Nie my, lecz wy jesteście odpowiedzialnymi za parlament. Równocześnie prasa niemiecka pisze, że nie Niemcy, lecz my ponosimy odpowiedzialność za parlament (pos. Sommer: Ponieważ wy posiadacie większość w parlamencie). Pos. Daszyński: Niema żadnej większości, z powodu niemiecko-narodowych posłów. Cóż ma oznaczać cała nagonka przeciw parlamentowi. Co oznacza mowa posła Wolfa. Co oznacza uchwała złożenia godności w komisyach. Co oznaczają obelgi rzucane na tę Izbę ludów? Dla nas oznacza to powrót do szubienicy, powrót do despotyzmu, któregośmy przez trzy lata zaznali.

My należymy faktycznie do tych, którzy trzymać się będą tej Izby. Pos. Wolf mąż niemiecki rzucił obelgę na naszych towarzyszy. Rzuca on obelgi na każdego, kto był przeciwnikiem Stürghka. Wraz z parlamentem od szeregu miesięcy nie robimy nic innego, jak tylko oczyszczamy pole z gruzów absolutyzmu, pole na którem pragniemy się poruszać. Nie łatwo to idzie, ale to o co walczymy powinno wielce leżeć na sercu niemieckim narodowcom, gdyż któż jest powołany do obrony porządku obywatelskiego przeciw absolutyzmowi i przeciw soldatesce, jeżeli nie obywatelstwo niemieckie. Mimo tego proklamuje pos. Wolf zagładę parlamentu. Cała prasa wiedeńska zarazem prasa rządow judzi przeciw parlamentowi. Nawet w tym wypadku, kiedy parlament wypełnia najprymitywniejsze prawa Izby posłów mianowicie kontrolę nad organami egzekutywy na każdym kroku atakuje prasa ten parlament i to właściwie za to w czem ten parlament jest najczynniejszy. Jeżeli jednakże rząd, który prasą tą rozporzadza, uważa to za drogę, aby nas zastraszyć i wpędzić nas tem, jak batogiem do większości rządowej, to niechaj się on dowie, że nie jest to środkiem odpowiednim. Cóż ma się sądzić o tym rządzie, jeżeli nie uważa za godne trudu pomówić z Kołem Polskiem, chociażby przez pół godziny o jego żadaniach i o jego planach. Kraj przed 5 miesiącami sformułował swe żądania, które przedłożono rządowi w Izbie, a dotąd nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. W stanowisku naszem niema żadnej tajemnicy. Domagamy się przedewszystkiem cywilnego namiestnika. Na Bukowinie, gdzie wojna tak samo szaleje jak w naszym kraju do dziś dnia pozostał namiestnik cywilny na swem stanowisku, to samo w Istryi i na Pobrzeżu. Domagamy się dalej, aby odbudowa Galicyi prowadzoną była energiczniej niż dotąd, domagamy się, aby ustała nieprzyjazna wobec kraju gospodarka centrali. Domagamy się, aby po trzech latach rząd zapłacił w końcu za świadczenia wojenne. Jeżeli żądania te są niestosowne, jeżeli prowadzić się ma szacherkę polityczną, to w takim razie w tej Izbie ustaje wszelka polityka. Będziemy mieli możność sprecyzowania naszego stanowiska wobec prowizoryum budżetowego, przy drugiem czytaniu, lecz już teraz pragniemy stwierdzić, że nie prowadzimy żadnej polityki przeciw państwu, żadnej polityki przeciw parlamentowi, że nasza zasadnicza uchwała z 28 maja powzięta w Krakowie opiera się wprost na zaufaniu do Dynastyi i na interesach państwowych austryackich. Pragniemy jednakże stwierdzić, że nie myślimy interesu narodu polskiego powierzyć polityce rządu, który wobec naszego kraju zachowuje się albo nieprzyjaźnie albo obojętnie. Nasze żądania nie mają nic wspólnego z polityką burzącą i, bez względu na to czy Koło Polskie znajduje się w opozycyi czy też należy do większości rządowej, powinny być przez każdy prawnie czujący rząd przeprowadzone i urzeczywistnione. Ale w tej Izbie nie widzimy żadnego oparcia dla rządu i wszystkie próby prasy rządowej i polityki rządowej, aby brutalnymi atakami lub fałszywymi nas zastraszyć uważamy za środek niestosowny ku stworzeniu większości. Zwłaszcza odpieramy próby prasy wprowadzenia w błąd opinii publicznej co do polityki Koła Polskiego przez podawanie anonimowych głosów z obozu tzw. konserwatystów polskich i oświadczamy, że niema ani jednego Polaka, nawet konserwatysty, któryby miał odwagę twierdzić, że Koło Polskie byłoby za rządem, gdyby świadczenia wojenne w Galicyi zostały wypłacone. Tragika naszej sytuacyi polega na tem, że ani rząd ani posłowie, z prowincyi zachodnich Austryi nie chcą zrozumieć, że w Galicyi toczy się wojna światowa. Nas, nasze żądania i skargi traktuje się tak, jakobyśmy tu jeszcze nadal chcieli prowadzić starą politykę małych napiwków.

Mowca cytuje rozkaz komendy korpuśnej z r. 1915, który wzywa przełożonych gmin do ogłoszenia, że jest obowiązkiem wszystkich witać każdego oficera, aby w ten sposób dokumentować swą lojalność. Skutkiem konieczności wojny i wskutek samowoli komendantów, dzieje się w kraju bardzo wiele rzeczy, któreby bezpośrednio powinny spowodować współczucie i pomoc rządu, jeżeli rząd ten chce być rządem państwa. Nie pia desideria lecz szybka pomoc rządu potrzebną jest krajowi.

Mowca omawiał następnie przeprowadzone w ostatnim czasie ewakuacye w Galicyi wschodniej oraz rekwizycye i zwrócił się przeciw temu, aby środki żywności z Galicyi wywożono do Niemiec. (Pos. Hartl: Teraz następuje podjudzanie na Niemców! Długotrwałe przerywania na prawicy. Okrzyki na ławach niemieckich). Pos. Daszyński: Przed ośmiu dniami otwarto w Krakowie ośm zaplombowanych wagonów niemieckich, w których znajdowały się pakiety 5-kilogramowe przeznaczone do wysyłki na całe państwo niemieckie z pierwszej stacyi pocztowej niemieckiej. (Pos. Teufel: Żydzi polscy sprzedają wasz cały kraj. Przerywania posła Reizesa). Pos. Daszyński: Wykażę panu kto polecił żydom polskim zakupywanie. Mowca odczytuje akt urzędu dywizyjnego polnego, z którego wynika, że dwaj żydzi z Tarnopola otrzymali upoważnienie dla zakupywania środków żywności dla tego urzędu. (Pos. Sommer: A więc nie zrabowano tego, co było w zaplombowanych wagonach, lecz żydzi to sprzedali). Pos. Daszyński występuje dalej przeciw stosowanemu w Galicyi wschodniej pojęciu łupu wojennego, jakoteż przeciw temu, że po oswobodzeniu Galicyi wschodniej armia niemiecka nie dopuściła urzędników austryackich do ich powiatów. Chłop ruski i polski, posiadający i proletaryusze nie mają własnych urzędników, przed którymi mogliby się użalić, a namiestnictwo nie przeprowadza swego żądania, choć jest jego obowiązkiem dbać o obsadzenie stanowisk urzędników. Dane przez rząd zapewnienia na korzyść oswobodzonych obszarów dotychczas nie zostały wypełnione. Gospodarka w Galicyi wschodniej jest tylko dalszym ciągiem poprzedniej gospodarki w całym kraju. Teraz kazano ewakuowanym powrócić do ich gmin, te są jednak całkiem zniszczone a rząd oświadcza, że uchodźcom będzie wypłacał zasiłki jeszcze tylko przez dwa miesiące. (Pos. Neunteufel: Wyłazi szydło z worka. Burzliwe długotrwałe przerywania na prawicy. Wrzawa). Pos. Daszyński: Ponieważ nie możemy na to pozwolić, abyśmy w naszym własnym kraju byli wyłączeni z pod ochrony ustawy, dlatego wypowiadamy się z tem tu w tej Izbie i prosimy rząd, aby nie zechciał przejść nad tem do porządku dziennego, lecz aby ostro skontrolował skargi ludności. Dlatego zabrałem głos.

Nic nie jest przesądzonem. Śledzimy czynności rządu. Niechaj udowodni on, że bierze poważnie żadania podnoszone przez ludność i jej przedstawicieli w tej Izbie. Pragniemy, aby nasze poważne żądania trafiały do rządu poważnego. Jeżeli rząd nie zdobędzie się na tę powagę to sam sobie winę przypisze. (Ożywione oklaski i brawa na ławach polskich).

Przemawiali następnie posłowie Serbu (Rumun) i Rybar (Słoweniec) poczem przedłożenie finansowe przekazano komisyi budżetowej wyznaczając jej termin 14 dniowy, dla przedyskutowania prowizoryum budżetowego, dla przedyskutowania budżetu termin 2 miesięczny, zaś 4 miesięczny termin dla załatwienia centralnego zamknięcia rachunkowego.

Następne posiedzenie we środę.

BURZLIWE SCENY.

Wiedeń. (Telefonem). Na dzisiejszem posiedzeniu w czasie mowy posła Daszyńskiego przyszło znowu do burzliwych scen wywołanych nietaktownem zachowaniem się radykalnych członków Związku narodowo-niemieckiego. Wielkie oburzenie wywołał wykrzyknik pos. Neunteufla, który mowę pos. Daszyńskiego zaapostrofował jako **wywód zamówiony przez koalicyę.** Z ław polskich rozległy się okrzyki: **to bezczelność! podle!** Przez dłuższy czas panował taki hałas, że przewodniczący nie mógł zaprowadzić spokoju. Także Ukraińcy zwrócili się bardzo ostro przeciw Niemcom.

Z KOŁA POLSKIEGO.

Wiedeń. (Telefonem). W tym tygodniu nie przyjdzie prawdopodobnie do wyboru prezesa Koła Polskiego. Także zapowiadana na dzisiaj konferencya Koła z premierem dr. Seidlerem okazała się tylko pogłoską, lansowaną przez dzienniki wiedeńskie.

O SZKODY WOJENNE.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiaj po południu odbyło się pod przewodnictwem pos. Czajkowskiego posiedzenie komisyi Koła Polskiego wybranej dla sprawy szkód i świadczeń wojennych. W posiedzeniu wzięli udział posłowie Kleski, Lowenstein, Długosz, Głąbiński, Haller i Biały. Komisya uchwaliła projekt ustawy o szkodach wojennych i rezolucyę do rządu, wzywającą do zniesienia wszystkich wydanych przez rząd objaśnień do ustawy tak, aby o świadczeniach orzekano tylko na podstawie paragrafu 33 ustawy z roku 1912.

MANDATY B. POSŁÓW.

Wiedeń. (Telefonem). Jutro odbędzie posiedzenie komisya dla nietykalności poselskiej. Pos. Stransky jako referent przedłoży sprawozdanie o wniosku co do uznania ważności mandatów b. posłów, którzy zostali amnestyonowani.

Tajemnicza partya.

Wiedeń. Wczorajszy poranny „Fremdenblatt“ donosi: W Galicyi powstaje nowa grupa polityczna p. t. „Grupa pracy narodowej“. Chce ona zorganizować umiarkowane żywioły ze wszystkich stronnictw polskich i wszystkie miejscowości galicyjskie pokryć siecią „stowarzyszeń pracy narodowej“. W odezwie swej zwracają się założyciele tej grupy przeciw bezpłodnemu politycznemu maksymalizmowi, który się obecnie w Galicyi rozszerza i przynosi Polsce wielkie szkody. Nowa organizacya opiera się o program N. K. N.

Hr. Czernin o rozbrojeniu i pokoju.

Budapeszt. B. Kor. Podczas bankietu, który węgierski prezydent ministrów wydał na cześć ministra spraw zagranicznych, dr. Wekerle powitał hr. Czernina serdecznemi słowami i zaprosił go, żeby się oświadczył co do położenia zagranicznego.

W odpowiedzi na to, min. spraw zagranicznych oświadczył, że jest gotów mówić o sytuacyi zagranicznej.

Wielkiemu francuskiemu mężowi stanu, mówi hr. Czernin, przypisują maksymę, że słowa są na to, żeby ukrywać myśli. Ta maksyma, może być, była stosowną dla dyplomacyi jego stulecia, ale do naszych czasów zupełnie nie przystaje. Miliony, które walczą, mniejsza o to czy w rowach strzeleckich, czy w głębi kraju, chcą wiedzieć, za co i poco walczą, mają prawo dowiedzieć się, dlaczego nie nastał jeszcze ów pokój, którego cały świat wygląda. Gdy mi powierzono mój posterunek, skorzystałem z pierwszej sposobności, by otwarcie oświadczyć, że nie chcemy dopuścić się żadnych pogwałceń, ale że też żadnych pogwałceń nie zniesiemy i że jesteśmy gotowi rozpocząć rokowania pokojowe skoro nasi nieprzyjaciele staną na stanowisku pokoju opartego na porozumieniu. Sądzę, że przez to określiłem cele pokojowe monarchii austrowęgierskiej jasno choć w ogólnych zarysach. W kraju i w zaprzyjaźnionej zagranicy wielu ganiło mnie za tę otwartość. Ale argumenty tych panów, którzy mnie ganili utwierdziły mnie tylko w słuszności mego zapatrywania. Nie cofam nic z tego co powiedziałem, bo jestem przekonany, że ogromna większość tu i w Austryi pochwala moje stanowisko.

Po tym wstępie pragnę dziś powiedzieć opinii publicznej trochę o tem, jak sobie c. i k. rząd wyobraża dalszy rozwój zniszczonych zupełnie europejskich stosunków prawnych wogóle. W wielkich zarysach nasz program odbudowy porządku światowego, a raczej budowy nowego porządku świata, został złożony w naszej odpowiedzi na notę pokojową Ojca Świętego. Dziś tedy zadaniem mojem może być tylko uzupełnienie tego programu a przedewszystkiem wyjaśnienie co do tego, jakie rozważenia skłoniły nas do tego, by postawić owe zasady obalające dotychczasowy system. Dalszym Kołom mogło się wydawać czemś niespodzianem, ba, niepojętem, że mocarstwa centralne a specyalnie Austrowęgry na przyszłość chcą się zrzec zbrojeń wojskowych, skoro przecież w tych ciężkich czasach tylko w swojej potędze znalazły ochronę przeciw wielokrotnej przemocy.

Wojna doprowadziła do nowych rozpoznań, które wstrząsnęły podstawami dotychczasowej polityki europejskiej. Upadła przedewszystkiem teza, że Austrowęgry są państwem umierającem. Dogmat o blizkim rozkładzie monarchii utrudniał nasze stanowisko w Europie i z niego to płynęło niezrozumienie naszych potrzeb żywotnych. Skoro w tej wojnie okazaliśmy się państwem zdrowem i conajmniej równorzędnem, to wynik stąd dla nas ten, że możemy teraz liczyć na zupełne zrozumienie naszych konieczności życiowych przez Europę i że runęły nadzieje, że można nas pokonać zbrojną przemocą. Aż do chwili, w której złożyliśmy na to dowód nie mogliśmy się zrzec ochrony zbrojeń i narażać się na nieprzychylne traktowanie naszych kwestyi żywotnych przez areopag pozostający pod wpływem legendy o naszym jakoby blizkim upadku. Z chwilą jednak, gdy taki dowód złożyliśmy, możemy równocześnie z naszymi przeciwnikami złożyć broń i nasze ewentualne spory uregulować przez sąd rozjemczy i pokojowo.

Niema wątpliwości, że Europa po tej wojnie musi stanąć na nowej międzynarodowej podstawie, któraby dawała rękojmię trwałości. Ta podstawa prawna, mojem zdaniem, musi być czworaka:

Po pierwsze musi dawać bezpieczeństwo że nie będzie już żadnej wojny dla rewanżu i to z żadnej strony. Tego nie dokaże żadne przesunięcie potęg między wojującymi państwami. **Jedyną drogą do tego celu jest droga międzynarodowego rozbrojenia się świata i uznania interwencyi sądów rozjemczych.** Oczywiście, że musi ona obejmować w równej mierze ląd, wodę i powietrze. Na podstawie międzynarodowej pod kontrolą międzynarodową musi się odbyć ogólne, równomierne i stopniowe rozbrojenie wszystkich państw świata a siła zbrojna ma się ograniczyć do tego co jest nieodzownie konieczne. Droga która do tego celu prowadzi, jest ciernista. Mimo to jestem przekonany, że trzeba nią pójść i że się nią pójdzie, bez względu na to, czy niektórzy uważają to za pożądane czy nie.

Najstraszniejszem nieszczęściem byłoby, gdyby po zawarciu pokoju znowu miało się zacząć zbrojenie na wyścigi, któreby się stało ruiną gospodarczą dla wszystkich państw. Ta wojna pokazała, że podczas wojny musi się uwielokrotniać poprzednie zbrojenia. Musiałyby więc państwa mieć dziesięć razy tyle artyleryi, fabryk amunicyi, okrętów i łodzi podwodnych jak przedtem, a także nierównie więcej żołnierzy, aby ten cały aparat w ruch wprawiać. Roczny budżet wojskowy wszystkich wielkich państw musiałby wynosić wiele miliardów. Te wydatki byłyby ruiną ludów, powrócić zaś do względnie małych zbrojeń z przed r. 1914 byłoby dla jednego państwa rzeczą już niemożliwą, gdyż przez to jego siła wojskowa by się nie liczyła i jego wydatki na ten cel byłyby bezużyteczne.

Z tych trudności jest tylko jedno wyjście: międzynarodowe zupełne rozbrojenie świata pod międzynarodową kontrolą. Każde państwo będzie musiało oddać coś ze swej samodzielności, aby zabezpieczyć pokój światowy. Prawdopodobnie dzisiejsze pokolenie nie dożyje już końca tego ruchu, gdyż może on się dopełnić tylko powoli, uważam jednak za swój obowiązek, żebyśmy stanęli na czele tego ruchu i uczynili wszystko, aby przyspieszyć jego stanowcze przeforsowanie. Przy zawieraniu pokoju musi się ustalić główne zasady tego ruchu.

Pierwszą zasadą tedy jest obowiązkowe międzynarodowe sądownictwo rozjemcze i powszechne rozbrojenie na lądzie, drugą zaś zasadą jest wolność pełnego morza i rozbrojenie na morzu. Mówię umyślnie „pełnego morza“, gdyż nie odnoszę tej myśli do cieśnin morskich i przyznaję chętnie, że dla łączących dróg morskich trzeba będzie pewnych osobnych przepisów i reguł. Skoro te dwa dopiero co przytoczone momenty są wyjaśnione i zapewnione, to odpada wszelki powód dla zabezpieczeń terytoryalnych. I to jest trzecia główna zasada międzynarodowej podstawy prawnej, która zresztą zawiera nota Ojca Świętego. Jeżeli nasi nieprzyjaciele dzisiejsi zgodzą się na międzynarodowe rozbrojenie i ono stanie się faktem, wtedy nie potrzebujemy żadnych zabezpieczeń terytoryalnych, wtedy możemy się zrzec powiększenia monarchii austrowęgierskiej, oczywiście pod warunkiem, że także nieprzyjaciel opróżni zupełnie nasze terytoryum.

Czwartą zasadą jest zasada wolnej gospodarczej działalności dla wszystkich i bezwarunkowe uniknięcie przyszłej wojny gospodarczej. Zanim zawrzemy pokój musimy mieć pozytywną pewność, że nasi dzisiejsi przeciwnicy zrzekli się tej myśli.

Pod koniec swego przemówienia podniósł hr. Czernin kwestyę odszkodowań, rzucając pytanie, czy ententa myśli o odszkodowaniu za spustoszenia w krajach mocarstw centralnych, wspomniał o najnowszej fazie żądań ententy, streszczających się w domaganiu się mniejszych lub większych rektyfikacyi granic, i zakończył oświadczeniem, iż jeżeli ententa zmusi Austro-Węgry do prowadzenia wojny dalej, to **monarchia będzie zmuszona swój wyżej wyrażony program zrewidować i zastrzedz sobie wolną rękę.**

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 3 b. m. 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 2 bm.

Na wszystkich terenach wojny sytuacyą niezmieniona.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 3 b. m. 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 2 bm.

Zachodni teren:

Front wojsk ks. Ruprechta: **W środku flandryjskiego frontu walka artyleryi była silną; między Langenmarck a Hollebeke kilkakrotnie wzmogła się do gwałtownych fal huraganowych. Rano nasze wojska atakowe przy lesie Polygon, na północ od drogi Menin—Ypres wydarły Anglikom obszar bitwy na głębokość około 500 metrów, który utrzymano przeciw kilkakrotnym silnym kontratakom. Oprócz znacznych strat nieprzyjaciel utracił tu jeńców.**

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: Na północny-wschód od Soissons działalność bojowa artyleryi wzmogła się. Pod Verdun walka ogniowa w związku ze skutecznem przedsięwzięciem na wschodnim brzegu Mozy była żywą. Koło Bezonvaux grupy atakowe piechoty wraz z pionierami wdarły się aż do tylnych linii francuskiej pozycyi, zburzyły tam urządzenia rowów i odpowiednio do rozkazu powróciły do własnej pozycyi przyprowadzając przeszło stu jeńców.

Na wschodnim terenie wojny i na froncie macedońskim przy nieznacznej działalności bojowej położenie niezmienione.

Pierwszy jen. kwatermistrz: Ludendorff.

Atak powietrzny na Londyn.

Londyn. B. kor. Urzędowo. Cztery grupy nieprzyjacielskich samolotów zbliżyły się wczoraj między godziną 7 a 10 wieczorem do Londynu. Większość tych samolotów nie zdołała przelecieć ponad linią obronną. Tylko kilku samolotom udało się rzucić bomby na południowo-zachodnie i północno-wschodnie części miasta. Dotąd nie doniesiono o zabitych ani o szkodzie materyalnej.

Niema pokoju kosztem Rosyi.

Petersburg. B. kor. Ag. Pet. **Wobec zaniepokojenia, które ujawniło się w prasie rosyjskiej, że sojusznicy pod wrażeniem naszej przejściowej słabości wojskowej przystąpić mogą do zawarcia pokoju kosztem Rosyi, upełnomocnieni jesteśmy do oświadczenia, że rządy angielski, francuski i włoski stanowczo przeczą temu** przypisywanemu im zamiarowi wykorzystania trudnej sytuacyi, w jakiej znajduje się Rosya, dla zabezpieczenia swoich własnych interesów. Ambasador angielski złożył urzędowe oświadczenie, że Anglia nigdyby się nie zgodziła na taką politykę. **Ambasador francuski zawiadomił rząd tymczasowy, że niedawno osobistość, która zajmowała ważne stanowisko dyplomatyczne w Niemczech próbowała nawiązać z politykami francuskimi rokowania,** aby z Francyą rozpocząć układy pokojowe. **Próba niemiecka została odrzucona z oburzeniem.** Ambasador Włoch oświadczył ze swej strony rządowi tymczasowemu, że Włochy dalej będą współpracowały nad wspólną sprawą i odrzucają wszelką myśl rokowań pokojowych, któreby nie uwzględniły interesów Rosyi.

Z frontu włoskiego.

Wiedeń. Komunikat włoski z 30 września: Skutkiem niespodziewanie i śmiało wykonanej akcyi przez jedną z naszych kompanij szturmowych, należącą do armii drugiej, poprawiliśmy wczoraj nasze pozycye na połudn.-wschodnim krańcu płaskowyża Bainsizza, wydarłszy nieprzyjacielowi kilka wzgórz na południe od Podlasce i na połud.-wschód od Madoni. Wzięliśmy 49 oficerów i 1300 żołnierzy do niewoli. Gwałtowne ataki, wykonywane jedne po drugich, którym towarzyszyło gwałtowne ostrzeliwanie, zostały odparte; utrzymaliśmy nasze pozycye. W nocy z 28 na 29 września i następnego dnia zostały zupełnie rozbite próby nieprzyjaciela wyparcia nas z pozycyi, które zajęliśmy między grzbietem Dol a północnemi zboczami Św. Gabryela. Wzięliśmy tu 86 jeńców, w tem 6 oficerów.

Dnia 1 października: Na płaskowzgórzu Bainzizza wznowił nieprzyjaciel próby ataków na zdobyte przez nas stanowiska. Za każdym razem były one gładko odparte. Liczba jeńców, wziętych w czasie ofenzywy w ostatnich trzech dniach, wynosi 2019, w czem 63 oficerów. Na Krasie żywe utarczki patroli. W dolinie Fume (Adamela) usiłowały oddziały nieprzyjacielskie zbliżyć się do naszych pozycyj między Col della a Col Forcel Rosso, zostały jednak zmuszone do ucieczki, ścigane przez nasze patrole, które zdobyły znaczne składy amunicyi i zapasy materyałów wybuchowych. W nocy z 29 na 30 z. m. obrzuciły nieprzyjacielskie aparaty lotnicze bombami zamieszkałe miejscowości Palmanova, Aquilea, Monfalcone i inne nad dolną Soczą, nie wyrządzając szkody. Jedna kobieta została zabita.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We środę 3 października b. r.

TAMTEN

sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

Akt I. — W knajpie.
Akt II. — Aresztowanie.
Akt III. — U generała Horna.
Akt IV. — Dziesiąty pawilon.
Akt V. — Na Sybir.

OSOBY:

Jarniński Stanisław, Jednowski Maryan, Kosiński Włodzimierz, Mierzejewski Bolesław, Noskowski Zygmunt, Sosnowski Józef, Szymborski Wacław, Węgierko Aleksander, Zelwerowicz Aleksander, Żytecki Edward.
Czaplińska Zofia, Czarnecka Helena, Kosmowska Ada, Łuszczkiewiczówna Róża, Majdrowiczówna Marya, Pancewiczowa Leokadya, Zarzycka J.
Rzecz dzieje się w Warszawie, za czasów panowania Mikołaja II.

Początek o godzinie 7.

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

We środę 3 października b. r.

PIĘKNA HELENA

opera komiczna w 3 aktach.

W głównych rolach Panie: Harasimowicz, Miłowska.
PP.: Kalinowski, Karasiński, Lewicz, Miller, Minowicz, Motyczyński, Rapacki.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA"
UL. 5. LISTOPADA 16.

Od piątku 28 września do czwartku 4 października

Wielka serya „Nordisk"

CZERWONA NOC

dramat senzacyjny w 4 częściach.
W głównych rolach K. Sandberg, Fr. Jacobsen, A. Blutecher.

Ponadto komedyjka, aktualności, natura.

Codziennie koncertuje najwybitniejszy zespół orkiestralny Krakowa, złożony z 12 osób.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO „Za-heta"
RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI

Od piątku 28 września do czwartku 4 października

Detektyw **FANTOMAS**
w dramacie kryminalnym

POKOJ Nr. 7.

Ponadto inne obrazy.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

TEATRZYK ŚWIETLNY „PROMIEŃ"
ULICA PODWALE L. 6

Od piątku 28 września do środy 3 października

WALDEMAR PSYLANDER

TAŃCZĄCY BŁAZEN

Historya pierrota w 4 częściach.

Ponadto komedyjka i inne obrazy.

Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO-WANDA
UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od 1 do 4 października b. r.

NASZ CESARZ.

CIEMNA
dramat w 4 aktach

Mężowie w opałach

KINO LUBICZ
UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 2 do 4 października b. r.

Dom o 1.000 świecach
amerykański kryminalny dramat w 5 częściach.

Małżeństwo z miłości
komedya.

Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 2 do 4 października b. r.

Pałac obówia firmy Pinkus
komedya w 3 aktach.

Sen o szczęściu
dramat w 3 aktach.

CYRK WOLFSONA przyjeżdża do Krakowa w niedługim czasie. 2029

KINOTEATR SZTUKA
HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.

Od wtorku 2 do czwartku 4 października

TYLKO 3 DNI

Wspaniały film amerykański Seliga:

ŻONY BOGACZY

zwierciadło zbytkownego życia miliarderek amerykańskich w 3 aktach.

Ponadto Komedya i Zdjęcie z natury.

Początek o godz. 4½. (Niedziela o 2).

KAPELAN i 2 NAUCZYCIELKI

kwalifikowane

potrzebne zaraz do Zakładu Dzieciątka Jezus

w Bobrku p. Oświęcim.

Polecenia pożądane. 2023

PANIENKA

z dobrego katolickiego domu, chcąca odbywać studya w Krakowie, znajdzie mieszkanie z komfortem urządzone i całe utrzymanie u znanej rodziny krakowskiej. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod adresem „Rodzina". 2019

LOKAL

nadający się na biura, sklep i t. p. przy ul. Sławkowskiej L. 6 I. piętro, vis à vis hotelu Saskiego, składający się z dwóch sal frontowych z oknami wystawowemi i dwóch pokoi tylnych 2020

zaraz do wynajęcia.

Przy kościele parafialnym w Zakopanem

jest do objęcia

posada organisty

od 1. listopada 1917 r.

Pierwszeństwo ma kandydat z ukończonem konserwatoryum. Zgłoszenia: Urząd parafialny Zakopane. 2021

Bóle 2022

po ranach postrzałowych, reumatyczne itd. usuwa zadziwiająco szybko Jodorad, naturalny środek do kąpieli.

Żądać proszę ofert. — Handlom znaczny opust. — Korespondencye wszelkie Inż. St. Majewski, Dolina.

Koncess. Dom handlowy i biuro pośrednictwa

Adama Bilińskiego

w Krakowie, ul. Krupnicza 26, Telefon 1004,

pośredniczy w kupnie i sprzedaży kamienic, parcel, dóbr tabularnych i t. p. — Posiada obecnie kilka objektów okazyjnie do sprzedania. 1783

Bardzo inteligentna

z dobrego domu, w średnim wieku osoba, może się zająć gospodarstwem, wychowaniem, Matkowaniem dorastającym Panienkom, towarzystwo starszej osoby, ewentualnie chorej, chętną sumienną, uczciwą pracę oddam na skromnych warunkach. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" dla Nauczycielki. 2028

Najlepsze i najpraktyczniejsze do przedstawień tak na wsi jak i w mieście są

JASEŁKA
X. SOLECKIEGO.

Całkowity tekst z nutami bez oprawy Koron 5, w ozdobnej oprawie K. 7·50, porto 1 K., do tego nuty na małą orkiestrę K. 3. Nakład księgarni katolickiej Dra Mikowskiego w Krakowie, ulica Floryańska. 2003

Kupię realność

20 do 50 mórg w oddaleniu 1 do 5 mil od Krakowa. Zgłoszenia: Boratyński Podgórze, ul. 3 Maja 11. 2017

Meble

5-ciu pokoi do sprzedania ul. Pańska 5 parter, na prawo. 2018

Kupię

lepszy płaszczyk z mewy dla 11-letniej dziewczynki. Zgłoszenie pod „Płaszczyk" do Administracyi „Głosu Narodu" 2031

Jakobinę B.

bardzo proszę, ze względu na nagłą i ważną sprawę o natychmiastowe podanie adresu. Że tajemnicy dotrzymam, ręczę słowem honoru.
2030 **Budzianowski.**

OBIADY

domowe z 3 dań 2·60, w abonam. opust znaczny.
Gołębia 16, I. piętro. 1975

Pokoje, Obiady

prywatne

Karmelicka 46, II. p. na prawo. 1986

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę. Zakład zegarmistrzowski i jubilerski 125

Józef Cyankiewicz

Kraków, ul. Sławkowska 24 dom XX. Emerytów.

KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT S. A. KRZYŻANOWSKIEGO W KRAKOWIE

posiada na składzie i poleca:

Wybór pism Guy de Maupaassant'a

najznakomitszego pisarza literatury światowej, najsławniejszego i nieprześcignionego mistrza nowelistyki — niezrównanego znawcy duszy ludzkiej, szczególnie kobiecej. Wszystkie powieści i nowele odznaczają się świetnym polskim przekładem, odtwarzającym zwięźle, jasno i ściśle uczucia i myśli tego sławnego autora.

Dotąd wyszło: 2033

Kulka łojowa i inne nowele. (Ojcobójca. Mohamed Fripouille. Ojciec. Matka dzika. Samotność. Waryat. Przygoda Waltera Schnaffsa. Kulka łojowa. Czart. Ponad chmurami. Klejnoty. Spowiedź. Ordynans. Wyczekiwanie. Porzucony). Cena K 4·50.

Prawdziwa historya i inne nowele. (Prawdziwa historya. Order. Przygoga paryska. Tchórz. Relikwie. Cmentarz. Drzwi. Rozwód. Ręka. Dziecko. Na wiosnę. Historya dziewki folwarcznej. Złodziej. Wśród grobów. Pani Hermet. Pożegnanie. Punkt do rozwodu. Znak. Posag. Skała nużyków.) Cena K 4·50.

Nasze serce. Powieść. Cena K 4·50.

W gabinecie i inne nowele. (W gabinecie. Schadzka. Chrzest. Pierwszy śnieg. Rybacy. Koko. W lesie. Perełka. Testament. Łacinnik. Papuga. Strach. Wieczór. Na wsi. Upiór. Rozalia Prudent. Zdradzona. Dumanie w dzień święta). — Cena K 4·50.

Tajemnicza nieznajoma i inne nowele. (Pan Parent. Ślepiec. Tajemnicza nieznajoma. Manuel. Polano. Szpilki. Przyjaciółka. Idyotka. Ojciec Milon. Następca. Pojedynek. Zastępca. Niefortunny jeździec. Cierpienia Jędrusia. Radykalny środek. Marroka). Cena K 6·—.

Mont Oriol. Powieść. — Cena K 4·50.

Zwierzenie kobiety i inne nowele. (Wdowa. Zwierzenie kobiety. Nasze listy. Poświata księżyca. Królowa Hortensya. Moiron. Wilk. Legenda o górze św. Michała. Wspomnienie. Łóżko 29. Zbrodnia ojca Bonifacego. Naszyjnik. Namiętność. Matka potworów. Bombard. Protektor. Szafa. Ojciec Szymusia. Skończyło się. Kelner piwa!..) — Cena K 4·50.

Piękny chłopiec (Bel-Ami). — Dwa tomy. Cena K 9·—.

Silna jak śmierć. Powieść — Cena K 6·—.

Miłość i inne nowele. (Miłość uratowana. Kulaska. Święty Antoni. Józef. Gospoda. Siostry Rondoli. Spotkanie. Châli. Samobójstwa. Mędrzec. On. Włóczęga). Cena K 4·50.

Piotr i Jan. Powieść. Cena K 4.50.

Życie. Powieść. Dwa tomy. — Cena K 6·—.

P. T. ROLNICY!

Najwyższy czas zamawiać

SOLE POTASOWE i KAINIT

Zamówienia na ładunki tylko całowagonowe przyjmuje

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie

Stowarz. zar. z ograniczoną poręką 1984-2

obecnie Kraków, Rynek L. 22.

Buraki pastewne i ćwikłowe, marchew, karpiele, kapustę,

w każdej ilości, zakupi

Zarząd dóbr w Jaszczurówce

p. Zakopane. 1961

KUPUJEMY 2025

w każdej ilości

Nasiona: koniczyn, traw, roślin pastewnych i t. d.

Opróbkowane oferty nadsyłać pod adresem:

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie,

obecnie Kraków, Rynek L. 22.

Licytacye koni i źrebiąt.

4 października b. r. o godz. 10 rano w końskiej stacyi zużytkowej komendy wojskowej Przemyśla **w Grabowcu koło Stryja.**

5 października b. r. o godz. 8 rano w końskiej stacyi zużytkowej przy końskiej rezerwie komendy wojskowej **w Przemyślu.**

Udział w licytacyi mogą brać tylko ci rolnicy, którzy wykażą się legitymacyą dotyczącej władzy politycznej lub komendy rejonowej. *

2024 Kupcy i pośrednicy są wykluczeni od kupna koni.

Księgarnia i Skład nut S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie 1977

otrzymała na skład główny ostatnie nowości i poleca:

Biegeleisen Dr. Inż.: Odbudowa Prus Wschodnich	K.	2·—
Bolesławita (Kraszewski): Dziecię starego miasta	„	3·20
— — Żyd	„	9·60
Chrzanowski Ignacy: Henryk Sienkiewicz	„	1·30
Grabiański W.: Piekło	„	3·50
Konaczny Dr. F.: Dzieje Rosyi (do roku 1449)	„	16·—
— — Oświęcimskie niemieckie czy też Cieszyńskie polskie	„	2·—
Kutrzeba Prof. Dr.: Królestwo i Galicya	„	3·60
Manteuffel M.: Główniejsze braki naszych banków	„	2·80
Odbudowa kraju, Rok I., zeszyt 4	„	2·50
Piotrowski St.: Studya socyologiczne, część I.	„	1·50
Rok bojów na Polesiu. — Notatki i szkice oficerów 6. pułku Legionów polskich	„	12·80
Sieroszewski W.: Ocean, powieść historyczna	„	12·—
Smoleński W.: Mieszczaństwo Warszawskie	„	14·40
Studnicki W.: Szkice polityczne z zakresu polityki międzynarodowej	„	6·40
Zieliński E.: Polityka polska teraz a w dobie napoleońskiej	„	1·60
„Złota Biblioteka" Wendego, Nra 8, 16, 21, 23 po	„	—·80

KUPIĘ

używane pianino lub fortepian. — Zgłoszenia przyjmie z grzeczności księg. Piwarski i Ska, ul. św. Jana l. 3. 1990

Języki: 1714

Angielski Francuski Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od pięciu koron miesięcznie.

Instytut Ansona
ul. Szewska 17.

Kto pomoże większą

pożyczką hipoteczną

do uratowania szmatu ziemi od obcych rąk.

Grabowska, Biała Lipnik 10. 2011

KUPIĘ

MUNDUR SOKOLSKI

w dobrym stanie średniej miary. Zgłoszenia pod adr. M. Sakowski, Kraków, ul. Tomasza 33, II p.

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla Julii Heidrich.

Poszukuje się na wieś profesora

do ucznia z VII. kl. gimn. Zgłoszenia listowne: Zarząd dóbr Ustyanowa, p. Ustrzyki dolne. 1968

Powielarnia krakowska

Kraków, ul. Wiślna L. 8,

przyjmuje do przepisywania na maszynach, tudzież do powielania w dowolnej ilości egzemplarzy: podania, kontrakty, statuty, sprawozdania, odezwy, okólniki, prace naukowe i t. p. w języku polskim, niemieckim, francuskim i włoskim.

Biuro tłómaczeń. 1949

Potrzebna 1979

Nauczycielka

z greką do 2 chłopców II-ej i V-tej klasy gimnazyalnej na wieś. Jerzy Turnau, Mikulice p. Kańczuga.

Kupię sypialnię

oraz 1944

urządzenie salonu

razem lub oddzielnie, używane, lecz w bardzo dobrym stanie, zaraz lub później.

Zgłoszenia pod **„Salon"** do Administracyi.

Na obchód Kościuszkowski Obrazy narodowe!

W. KOSSAK: Przysięga Kościuszki na rynku krakowskim, okazały obraz barwny, wielkość 64×86 cm. Cena	K	14·—
JUL. KOSSAK: Kościuszko na koniu, Poniatowski na koniu, Sobieski na koniu, Czarniecki na koniu, wielk. 65×51 cm. po	„	2.50
JAN STYKA: 1) Kościuszko pod Racławicami wielk. 48×64	„	2.50
2) Zdobycie armat, wyd. barwne 43×64	„	2.50
W. KOSSAK: 1) Bartosz Głowacki na zdobytej armacie moskiewskiej, wykon. barw. wielk. 44×58	„	2.50
2) Kiliński prowadzi jeńców moskiewskich, wyk. barwne, wielk. 44×58	„	2.50
Portrety: Kościuszki, Mickiewicza, Poniatowskiego, Pułaskiego, Słowackiego, Krasińskiego według oryginałów J. M. Krzesza i innych, wykon. barwne wielk. 36×48 cm. po	„	2.—
JAN STYKA: Portret Kościuszki, portret Pułaskiego wyk. barwne, 55×66	„	4.—
Józef Piłsudski portret pastelowy w przepięknym barw. wykonaniu, mal. Bogdan Hoff, wielk. 45×63	„	8.—
Henryk Sienkiewicz, portret pastelowy w przepiękn. barw. wykonaniu malował Bogdan Hoff, wielk. 45×63	„	3·—
Zmiłuj się nad nami, przepiękna aktualna kompozycya z oryg. **W. Kossaka i St. Tondosa,** w barwnem wykonaniu wielk. 38×54 cm.	„	4.—
JAN STYKA: „Polonia" wykonanie grawiurowe I. wielk. 70×109	„	15.—
II. „ 59×80	„	10.—
III. „ 41×52	„	4.—
Orzeł Polski Zygmuntowski według orygin. **St. Tondosa** na kartonie płóciennym wyk. barwne I. wielk. 44×60	„	1.—
II. „ 32×23	„	—.60
III. „ 23×16	„	—.40
Dzieje narodu polskiego, barwne reprodukcye Królów polskich z mapą Polski i objaśnieniami historycznemi	„	—·50

poleca

Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich

Henryk Frist, Kraków, Floryańska 37.

Dla odsprzedawców wysoki rabat.

Również poleca pocztówki „Wydawnictwa Salonu Malarzy Polskich" i zagranicznych Salonów.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie 1832

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.